Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 30 groszy

ROK VIII. KRAKÓW, DNIA 1 MAJA 1930. Nr. 9

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE.

TREŚĆ: „Konstytucja 3-go Maja. Potrzeba Odrodzenia Narodu. Katolicyzm rzymski a Polska. Do pracy do czynu. Dzieje Kościoła Narodowego w Polsce. Lekcje i Ewangelje na niedzielę. Wiek 20-ty wiek postępu. Światowładcze pretensje Watykanu i świat dzisiejszy. Komunikaty z Ameryki. Ze Świata. KORESPONDENCJE: Z wizytacji pasterskiej, Nowi Kapłani, Z Warszawy, Z Leszna Wlkp., Z Grudziądza, Z Włocławka, Z Lipska, Z Grudek. Potrzeba kandydatów. Do P. T. Czytelników. Odpowiedzi Redakcji i Administracji".

KONSTYTUCJA 3-GO MAJA.

Gdy słońce wolności miało się ku zupełnemu zachodowi, a Orzeł śnieżno-pióry spętany łańcuchami staczał się coraz bardziej w bezdenną przepaść, gdy sąsiedzi Rzeczpospolitej w osobach Fryderyka II-go, króla pruskiego, carycy Rosji, Katarzyny II-giej i Marji Teresy cesarzowej Austrji przygotowywali świeży dla Polski grób, iżby zepchnąć weń Orła białego, aby więcej nie powstał i nie szybował tak wysoko. — Wówczas na horyzoncie Ojczyzny naszej ukazuje się jasna gwiazda — pod nazwą Konstytucji 3-go Maja.

Naród Polski po pierwszym rozbiorze ocknął się ze swego letargu duchowego i począł przemyśliwać w jakiby sposób uchronić Ojczyznę swą, od zupełnej zagłady i zupełnego pogrzebania. Zabrano się więc do energicznej pracy, nad naprawą dotychczasowych obyczaij. Ponieważ w młodzieży, jako najważniejszej podwalinie państwa, widzieli przyszłość Polski, dlatego też zabrano się do gruntownego kształcenia jej w szkołach świeckich, będących pod juryzdykcją komisji edukacyjnej, która objęła w swe ręce szkolnictwo całej Polski, pozostające dotąd wyłącznie w rękach jezuitów lub innych zakonów. To też w samą pore przychodzi rozwiązanie zakonu jezuitów, przez papieża Klemensa XIV. Majątki ich skonfiskowano i oddano do dyspozycji utworzonej na wniosek Joachima Chreptowicza Komisji Edukacyjnej. Wszystkie dochody płynące z tych dóbr Komisja Edukacyjna obracała na zakładanie szkół i wyższych uczelni, oraz na stypendja dla niezamożnych uczni. W ten sposób zorganizowane szkoły oddziaływały korzystnie na całą generację polską, a dopomagała w tem fakcie nowo rozkwitająca literatura polska, która podnosiła na duchu Naród Polski; dotychczas pogrążony w gnuśnej apatji, pesymiźmie i czarnej melancholji z powodu ostatnich zajść politycznych.

W roku (1788--1792) zbiera się w Warszawie sejm czteroletni, pod laską marszałka ST. Małachowskiego. Sejm ten miał na celu przeprowadzić reorganizację w dotychczasowym ustroju Polski. Chcąc wzmocnić granice państwa, zwiększono ilość wojska 15 tysięcy do 100 tysięcy. Skarb państwa wybogacono przez ustanowienie nowych podatków. Mieszczanom i chłopom nadano nowe prawa. Zrównano upośledzone dotąd duchowieństwo ruskie na równi z duchowieństwem łacińskiem, a metropolitę ruskiego T. Rostockiego przypuszczono do senatu. Koroną uchwał Sejmu czteroletniego była Konstytucja 3-go Maja 1791 r., której celem było zmienienie i ulepszenie ustroju politycznego Polski. Ludność Polski w chwili tworzenia się konstytucji wynosiła 8 miljonów 800 tysięcy, w czem szlachty było 725 tys. żydów 800 tys, mieszczan 500 tys., resztę, to jest 6 miljonów 775 tys. stanowili chłopi. Co do religji tej ludności, to tylko połowa wyznawała religię rzymsko-katolicką. Na czele tej konstytucji stali w pierwszym rzędzie król St. August Poniatowski, marszałek St. Małachowski, Hugo Kołłątaj, Ignacy Potocki i wielu innych. Najważniejsze ustawy tej konstytucji są następujące: 1) Państwo polskie jest Rzeczypospolitą, tron polski jest dziedziczny, a nie elekcyjny, liberum veto ma być zniesione, mieszczanie mają prawo kupowania majątków ziemskich i przystęp do karjery wojskowej, mogą także wysyłać swoich reprezentantów do Sejmu, który ma być zwoływany co pięć lat, chłopi zostają uwolnieni z pańszczyzny szlacheckiej i otoczeni opieką prawną. Zniesiono dawną nietolerancję religijną rzym. kat., a wyznaniom innym zapewniono równą swobodę z wyznaniem rzymsko katolickiem. Konstytucja 3 go Maja była jawnym pomnikiem odrodzenia się szlachty polskiej, która wówczas była najważniejszym czynnikiem rządzącym w narodzie. Przez konstytucję tą potrafiła szlachta okiełzać samą siebie i stworzyć nowe podstawy rządu, na których mogłaby bardzo dobrze rozwijać się Polska, gdyby była pozostawiona sama sobie.

Jednak radość Polaków z tej konstytucji nie długo trwała, bo oto sam król August Poniatowski, Szczęsny Potocki, Ksawery Branicki i Seweryn Rzewuski zawiązują w tym czasie pod protektoratem cesarzowej Rosji Katarzyny II-giej tajną konfederację w Targowicy, której wynikiem było pogrzebanie Konstytucji 3-go Maja i drugi rozbiór Polski. Przeto wzniosła ta konstytucja, pod wpływemu targowiczan upadła. Musiała ona upaść też z powodu braku poparcia ze strony ogółu szlachty i większej części społeczeństwa polskiego. Nic też dziwnego, iż była ona

tylko na papierze, a nie w czynie, pod stołem, a nie na stole, w ustach, a nie w sercu. Lecz pamięć o niej nigdy nie zaginęła dopóki Polska Polską będzie. I święto Konstytucji 3-go Maja będzie najważniejszem świętem narodowem i najuroczyściej zawsze obchodzone.

Bowiem na tej Konstytucji 3-go Maja zostały zbudowane podwaliny obecnego państwa polskiego, i jest ona tytanicznym fundamentem Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. Dziś już mamy wolną Ojczyznę wymarzoną w w głowach Kołłątaji, Chreptowiczów, Piramowiczów i wielu innych patrjotów. Lecz nie brak i obecnie w niej naśladowców targowiczan, którzy przy lada sposobności sprzedaliby ją na nowo za garstkę brzęczących monet. My wyznawcy K. N. z krwi i kości Polacy, wszystkie ważne momenty w dziejach narodu naszego i Ojczyzny naszej drogiej, starajmy się obchodzić jak najuroczyściej i zawsze podnosić myśl wielkich patrjotów i wieszczów naszego narodu, by budzić drzemiące dusze polskie z letargu ku szlachetnemu przeznaczeniu, jakie wyznaczyła nam Opatrzność Boska w pochodzie czasów, oraz pielęgnujmy to wszystko, co drogie i święte sercu i duszy Narodu Polskiego.

Przy tej okazji Kierownik „Pol. Odr.“, poleca wszystkim P. T. Księżom K. N., zarządom kościelnym, urządzić w tym dniu uroczyste akademje ku uczczeniu twórców Konstytucji 3-go Maja, oraz w mowach swoich podnieść geniusz tych, którzy nieśli światło wyzwolenia i lepszej przyszłości.

POTRZEBA ODRODZENIA NARODU.

Polska zmartwychwstała z niewoli! Lecz Polska obecna jakaś inna, jakaś nam obca, jakaś bardzo daleka od tej, o której marzyliśmy wszyscy w latach niewoli, za którą ginęli nasi ojcowie i bracia w walkach z zaborcami. Nastał w nowej Polsce ciężki czas egoizmu i wszelakich nieprawości społecznych, zanikły dawne narodowe ideały, szerzy się złodziejstwo, niemoralność, pijaństwo, bezdomność, nędza wszelaka, gnębi od lat całe społeczeństwo. Nowa Polska jest cała chora duchowo, potrzebnym jest jej lekarz, koniecznem lekarstwo.

Lekarzem tym z natury swego powołania powinien być Kościół. Niestety, Kościół panujący, rzymski, zależny od władzy obconarodowej, dawno przestał spełniać swe zadania religijne i nie może wyleczyć chorej duszy narodu, bo sam jest chory. Jego kapłani spełniają jedynie zwyczajne obrzędy, odprawiają Msze, śpiewają mniej lub więcej umiejętnie, chrzczą, namaszczają chorych, grzebią umarłych, mówią kazania o cudach i o polityce, wypisują metryki, czasem urządzają zabawy, przedstawienia teatralne, prowadzą towarzystwa niewiast i kółka różańcowe, zbierają ofiary, oraz zajmują się polityką klerykalną i ogłupianiem młodzieży, funkcjami, które znamionują charakter tych ludzi, którzy według Chrystusowej nauki, mieli być „światłością świata“ i „solą ziemi“.

Jezus Chrystus przyniósł ludzkości prawdę i wyzwolenie. W Swej Ewangelji o wolności, równości i braterstwie wszystkich ludzi, zostawił ideał najwyższego szczęścia dla człowieka i dla społeczeństwa, program doskonałego, Bożego Królestwa na ziemi. Pierwotne chrześcijaństwo było na najlepszej drodze do urzeczywistnienia tegoż. Także i w dawnej Polsce, lat temu 1000 z górą, zdrowe ziarno Ewangelji, zasiane przez apostołów Słowian, Cyryla i Metodego, zaczęło wydawać piękne owoce. Powstał pierwszy Kościół Narodowy.

Niestety chrześcijaństwo apostolskie upadło, lud rzymski oddał władzę nad Kościołem klerowi. Duch pogański przesiąkł był do chrześcijaństwa na Zachodzie i ideały Chrystusowe w nim powoli żatracono. Powstaje możne średniowieczne papiestwo, które oparte o siłę oręża niemców i krzyżaków, żądne władzy panowania nad całym światem, potrafiło także w Polsce zlikwidować ogniem i mieczem pierwotny Kościół Narodowy. Jednakże nie na zawsze!

Gdy chrześcijaństwu pod rządami papieży groziła ostateczna zagłada moralna, powstaje w 14 wieku reformacja religijna, pod hasłem powrotu do zasad czystej nauki Chrystusowej, do starego, apostolskiego Kościoła pierwotnych wieków. W tych krajach i narodach, które przeprowadziły reformację i utworzyły własne wolne Narodowe Kościoły, stała się ona wielkiem błogosławieństwem. Państwa te kroczą odtąd na czele cywilizowanego świata i górują swą kulturą i zamożnością nad innymi.

W starej Polsce reformacja 16 wieku upadła przez egoizm szlachty, która bała się wyzwolenia przez chłopa z pańszczyźnianej niewoli. Reakcja jezuicka doprowadziła też niedługo dawną Rzeczpospolitę do upadku. Kraj nasz zagrabiły trzy mocarstwa sąsiednie.

Z końcem ubiegłego wieku powstaje Kościół Narodowy, jako wolne i demokratyczne zrzeszenie ludu polskiego i o własnych siłach idzie odtąd ciągle naprzód. Jest on dalszym ciągiem usiłowań wielkich polskich myślicieli wolności ducha: Ostrorogów, Rejów, Modrzewskich, Stasziców, Towiańskich, Mickiewiczów, Słowackich, Konopnickich...

Idea Narodowego Kościoła, opartego na zasadach czystej Ewangelji, bliską jest więc naszemu narodowi, choć okoliczności zewnętrzne przeszkadzały dotąd jej realizacji. Kościół rzymski jest w Polsce ciągle obcym i sztucznym tworem i żył martwotą religijną społeczeństwa.

Obecnie czasy się zmieniły. Po całej Polsce, wszędzie budzi się teraz żywiołowo nowy ruch religijny. Powszechną jest tęsknota za Chrystusową prawdą. Kościół Narodowy, dopiero przed kilku laty w Polsce zapoczątkowany, mimo wielkie prześladowania i cały szereg innych przeszkód, rozrósł się potężnie i stał się dziś poważną siłą religijną w państwie.

KATOLICYZM RZYMSKI A POLSKA.

W jezuickiej Polsce mówiono, że Polska nierządem stoi i przecież nie kto inny, jeno wielki jezuita polski, Piotr Skarga, nauczał swoich słuchaczy, że pierwej Kościoła rzymskiego bronić należy, niż Ojczyzny, „bo jeśli ta ziemska ojczyzna zginie, przy wiecznej się ostoim".

Stała się w dziejach rzecz jedyna i godna zastanowienia: **ci, co Polskę zgubili swoim fanatyzmem i ciemnotą, jęli głosić, że poza katolicyzmem rzymskim niema Polski i być nie może.** Odpowiedział na to przed niemal stu laty Seweryn Goszczyński, poeta polski i współpracownik Mickiewicza w ruchu odrodzeńczym na emigracji, **że nie podobna być zarazem dobrym polakiem i dobrym katolikiem, bo katolicyzm żąda zupełnego podporządkowania wszelkich interesów sobie i nierzadko każe się wyrzec patrjotyzmu ojczystego na rzecz patrjotyzmu rzymskiego.**

Od chwili, gdy odezwał się znakomity mąż stanu i magnat ducha Ostroróg, to jest od połowy wieku pientnastego, wszystko, co literatura polska posiada wielkiego i pięknego, jest z ducha reformacji polskiej poczęte. Ojcem piśmiennictwa polskiego jest kalwinista Rej, całe stulecie szesnaste, nazwane słusznie **„wiekiem złotym"**, jest nawskroś przeniknięte duchem głębokich przeobrażeń w duchu nowożytnej cywilizacji. W wieku 17 zapanowała wprawdzie reakcja katolicka, ale pisarz katolicki, Stanisław Szczepanowski, powiedział o niej, że o tych czasach zbyt boleśnie jest mówić, tak nisko Polska wtedy upadła. Zabito wspaniałą cywilizację, Polskę pogrążono w ciemnocie, rzucono do stóp papieża, a gdy naród w powstaniu listopadowem powstał do walki z prawosławnym carem Mikołajem, to papież Grzegorz XVI powstanie wyklął, a bohaterów narodowych nazwał łotrzykami.

Od tego czasu Polska kroczy znowuż wyłącznie własnemi drogami, nie oglądając się na Rzym. Największe dzieła pisarzy i myślicieli polskich są nawskroś przeciwrzymskie. Najgłębsze dzieła największego poety polskiego, Adama Mickiewicza, są na indeksie rzymskiem, bo w swoich Wykładach Paryskich Mickiewicz poddał politykę rzymską ostrej krytyce. Słowacki ostrzegł swój naród ostrym okrzykiem: **„Twa zguba w Rzymie"** Znakomity filozof polski, Bronisław Trentowski, stawił w swych pismach reformację jako błogosławiony przełom w dziejach całego świata i w dziejach Polski. Wszystkie wybitniejsze dzieła polskiej literatury nowożytnej są jeśli nie wyraźnie antyrzymskie, to w każdym razie pod żadnym względem nie liczą się z pretensjami rzymskiemi.

Najznakomitsi polscy pisarze katol.-rzymscy, jak naprzyład Wojciech Dzieduszycki, już przed dwudziestu laty zdawali sobie sprawę z tego, że katolicyzm rzym. na opiece rządowej tylko traci i kwitnie tylko tam, gdzie opiera się na własnych siłach. Klerykali polscy drwią z innych wyznań jako z sekt, a tu hrabia Wojciech Dzieduszycki sam powiada, że w niedalekiej przyszłości rzym.-katolicy tworzyć będą tylko jedną z sekt chrześcijańskich, bo państwo już się nie da rządzić klerowi rzymskiemu.

Dzisiaj jest to jaśniejsze, niż kiedykolwiek. We Włoszech, gdzie przecież wpływy papieskie musiały być z natury rzeczy najpotężniejsze, faszyzm pod wodzą Mussoliniego odżegnał się od katolicyzmu i zabrał się do wychowania młodzieży w swoim własnym duchu i dla swojej własnej przyszłości. To samo dzieje się w Meksyku, gdzie kler panował do niedawna wyłącznie.

Cały świat cywilizowany szuka własnych dróg ku nowym, wielkim celom dziejowym i odwraca się od dyktatury papiesko-włoskiej. W dążeniu ku wolności ducha, która jest podstawą wszelkiej wolności wogóle, Polska nie może tworzyć wyjątku. Nadchodzi czas, że cywilizacja polska oparta na samej sobie i na świetnej tradycji „wieku złotego" przestanie być służebnicą cudzą. Wyzwolenie jej ducha z pęt włoskiego klerykalizmu jest pierwszym krokiem na tej drodze. Polska chce i musi być sobą!

IIIII

DO PRACY DO CZYNU!!!

Każdemu co się należy! Bogu, co Bożego: cześć, miłość, wiarę bezgraniczną, ufność, pot i krew — wszystko, a wyznawcom K. N. chcemy dać to, na co nas stać: światło Chrystusowej religji, prawdę Bożą, zachęte do pracy i walki o święte i wielkie ideały i do walki z kłamstwem, obłudą i wyzyskiem. Potrzeba nam otworzyć księgę religijnego życia trzeba spojrzeć oczyma polskiej duszy w głąb Boskiej Istoty, trzeba nam otworzyć źródło nadtchnień, widzeń, doświadczeń świętego szału i pić z tego źródła, aż odczujemy w sobie dostojeństwo Bożych dzieci, aż sami i cały naród stanie się rzeczywiście, świadomie religijnym. Patrzmy na wszystko z religijnego punktu widzenia, oceniajmy życie jednostek, narodu i całej ludzkości w stosunku do Chrystusa i Jego nauki, wołajmy karćmy, prośmy i błagajmy, a jeśli potrzeba zajdzie smagać biczem, jak smagał nasz Mistrz Boski, gdy gnał jerozolimskich paskarzy z Salomonowej świątyni.

Wzywamy wszystkich bez wyjątku do szczerej, a intenzywnej pracy na polu religijno-oświatowo-społecznym. Wielu Księży Kościoła Narodowego i świeckich wyznawców bardzo mało zajmowali się tą dziedziną pracy, bo w „Polsce Odrodzonej" od szeregu miesięcy wcale nie dawali znaku życia o sobie, o życiu parafjalnem. Czekamy!! Budzić będziemy wszystkich z letargu do pracy, do życia i osiągnięcia zamierzonego celu, do którego jesteśmy powołani przez Boga, Kościół i Ojczyznę naszą Polskę.

Redakcja „Polski Odrodzonej".

PAMIĘTAJCIE PRZYJACIELE
O FUNDUSZU PRASOWYM!

DZIEJE KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE.

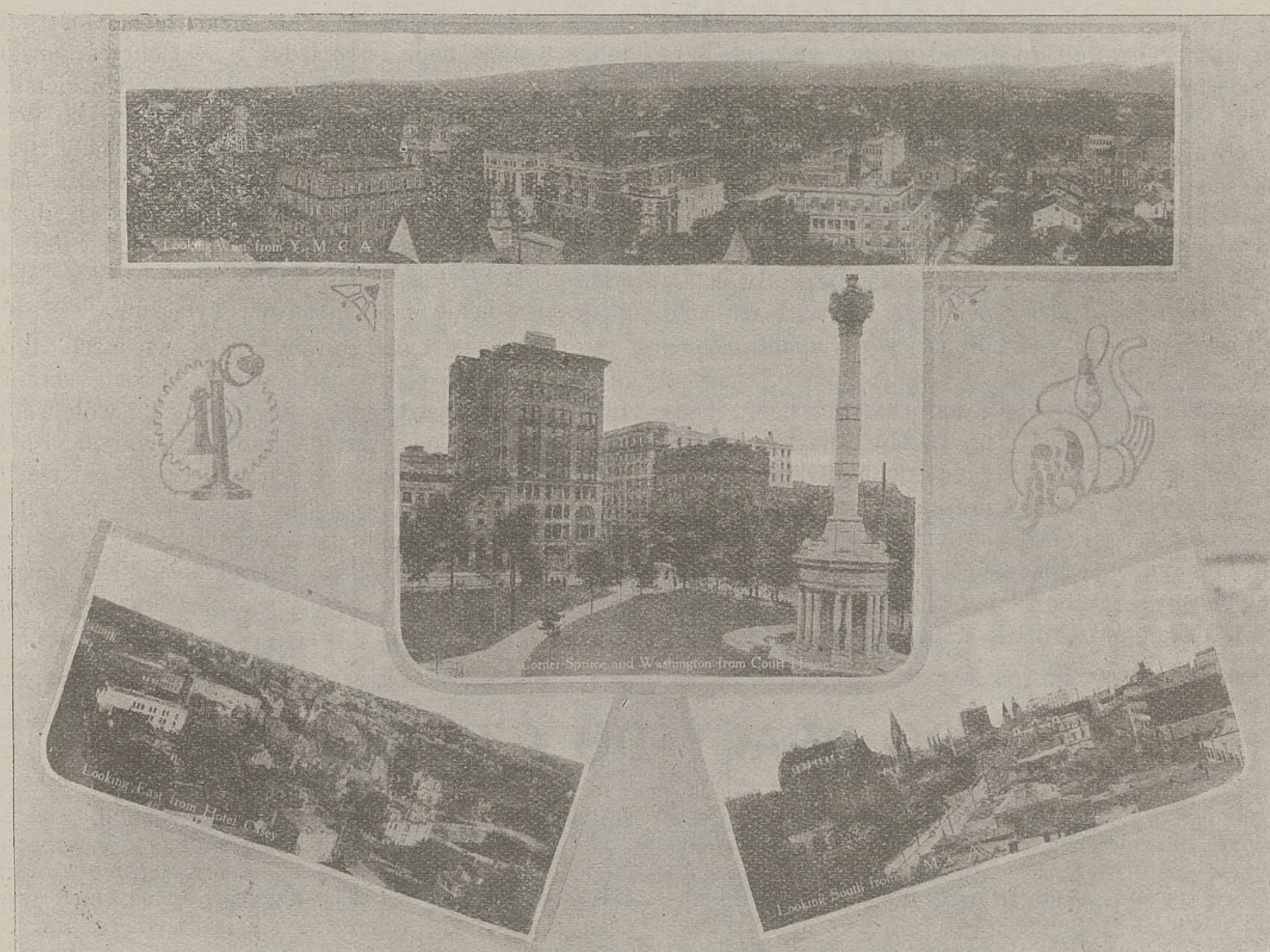
C. d.

Idea Kościoła Narodowego.

Ks. Fr. Hodur marzył, rozmyślał nad planami Ostroroga, Reja, Modrzewskiego, Łaskiego, Uchańskiego, Karkowskiego, Leszczyńskiego, Staszica Kołłątaja, Mickiewicza, Słowackiego i innych, ale nie przypuszczał, że jego samego powoła Opatrzność Boska do urzeczywistnienia tego, o czem tamci wielcy mężowie mówili i pisali, a czego jednak w czyn nie zdołali wprowadzić. W niedługim czasie miały się ziścić jego marzenia. Hasło biskupa rzym. Thierneya z Hartford, Conn: Jeden Bóg, jedna wiara, jeden język, jeden kościelny rząd w Ameryce przyjęło się u wszystkich biskupów rzymskich. Niektórzy z nich, jak Richter, Messmer, Katzer, Ireland i Thierney wydali rozporządzenia rugujące polski śpiew, polską mowę z kościoła i ze szkoły. Inni znowu próbowali dostać Polaków do swych organizacji — gospodarczo-politycznych, a inn wreście nienawidzili księży święconych w Polsce, przywiązanych do swego ludu, języka, zwyczajów i przepędzali ich przy lada okazji. W niedługim czasie miały się ziścić jego marzenia.

Miasto Scranton.

Miasto Scranton pałożone w połnocno wschodniej Pennsylvanji w kotlinie węglowej, poczęło ściągać polskich robotników w większej liczbie dopiero od roku 1887. Ze wszystkich trzech zaborów Polski jednakowo reprezentowani byli osadnicy. Pracowali przeważnie w kopalniach gęsto rozsianych w okolicy i w fabrykach stali i żelaza. Handel słabo jeszcze był rozwinięty, ograniczał się na kilka składów artykułów spożywczych, kilka wyszynków wódek i piwa i parę pomniejszych zakładów krawieckich, szewskich i golarskich.



Widok Miasta Scranton.

Tę to osadę polską stosunkowo ubogo, wybrała Opatrzność Boża nato, by rzucić zarzewie polskiej myśli, polskiej wiary między lud roboczy. W Scranton dopiero skrystalizował się jasno program ruchu przeciwko biskupom irlandzkim i niemieckim zwróconego. Tutejszy lud dopiero po raz pierwszy mężnie, otwarcie i jawnie zerwał z biskupami, z Rzymem, stąd rozniosło się echo potężny głos węglarzy aż po Atlantyk i Góry Skaliste:

„Precz z Rzymem“. Podczas, gdy w Detroit, Chicago, Cleveland, Buffalo musieli Kolasińscy, Kamińscy, Kołaszewscy i Kozłowscy tumanić lud i ściągać mu do poświęcenia kościołów wątpliwej jakości biskupów, a w Scranton postawił naród kwestję jasno i orzekł, iż polski ksiądz, pochodzący z ludu i pracujący dla ludu, więcej u niego znaczy, niźli rzymskie i nierzymskie biskupi. Lud scrantoński i ci, co z nimi trzymają, znają tylko jedynego

Biskupa Pasterza, jednego Mistrza nad sobą, Jezusa Chrystusa i znają księży, którzy mają w Jego imieniu głosić Ewangelję czystą, sami żyć po bożemu i naród do Boga prowadzić. W roku 1896-ym 250 rodzin, przeważnie górników, ludzi ubogich, żyjących z pracy rąk, zapragnęło współpracownictwa z księdzem proboszczem w parafjalnem gospodarstwie polsko-rzymskiej świątyni p. w. Serca Jezusa i Marji przy ulicy Prospect w Scranton, Pa. Owczesny proboszcz, ks. Aust, na słuszne żądanie parafjan odpowiedział sponiewieraniem godności polskiego ludu, a gdy ta sprawa oparła się o rzymskiego biskupa O'Harę, tenże nakazał parafjanom bezwględną uległość dla spraw i hierarchji kościoła rzymskiego, w przeciwnym razie zagroził niezadowolonym policją i więzieniem. Wypadek ten spadł na głowę ludu jak piorun z jasnego nieba i otworzył mu oczy wstrząsnął całą jego osobą. Z początku i scrantoniakom chodziło tylko o usunięcie nadużyć. Proszono ks. Austa i biskupa O'Harę o uznanie komitetu kościelnego, któryby pomagał księdzu w zarządzie majątku kościelnego, ale ani pan, ani jego sługa o ustępstwach dla gminy kościelnej nie myśleli. Owszem ksiądz rozgoryczony sprawiedliwemi żądaniami ludu począł go w kościele znieważać, przeklinać, grozić mu użyciem pięści, a biskup szydził sobie z delegacji i gdy mu przedstawiono pokornie, że jeżli biskup nie uporządkuje zaniedbanej parafji, to może przyjść do rozlewu krwi, odpowiedział te pamiętne wyrazy: „Very well". Bardzo dobrze, czyli innemi slowy: możecie się więc bić, możecie lać krew, ja waszym słusznym żądaniom zadość nie uczynię.

No, i nie uczynił. Ale też i lud nie ustąpił. W niedzielę październikową roku Pańskiego 1896-go wielkie masy wiernych parły ze wszystkich stron ku polsko-rzymskiemu kościołowi Najśw. Serca Jezusa i Marji przy ul. Prospect. Szeptano sobie tajemniczo, iż dziwne mają się dziać rzeczy w kościele, niektórzy widzieli we śnie rękę krwawą, piszącą biblijne owe słowa: Mane, tekel, farim, tylko nie widzieli, dla kogo zbliża się straszny koniec, — dla ludzi, czy dla księdza, czy też i dla samego biskupa, inni mówili znowu, że po kopalni jęczało coś bardzo i słyszano słowa: nie bójcie się, nie bójcie się. Na około kościółka stała moc ludu, rozciekawionego, poruszonego i niespokojnego.

Ciągle rozprawiano o tem, że ani ksiądz, ani biskup nie myślą wysłuchać skromnych próśb, przedstawionych mu przez komitet. Nagle ktoś wydał rozkaz: Bracia, stanąć murem między plebanją i kościołem, nie puścić księdza do ołtarza, bo nie godzien, żeby odprawiał dla nas bezkrwawą ofiarę Mszę św. Myśmy zbudowali kościół, my tu na własnych śmieciach!

Ale się grubo mylili poczciwi ludziska wtedy, bo nie minęło dziesięciu minut od ustawienia szeregów, aż zaturkotało przed kościołem, słychać było krzyk angielski, podobny do rozkazu, a potem kilkudziesięciu policjantów uderzyło na bezbronny naród i poczęło go przeć ku ulicy. — Nie ustępować, bo to nasza ziemia, — brzmiał jakiś donośny głos z tłumu. I zawrzała walka. Z jednej strony niewiasty, mężczyźni, starcy nawet siwowłosi z gołą pięścią, a z drugiej policjanci uzbrojeni w pałki, rewolwery i kajdanki, starli się na chwilę w szale zapamiętania. Przekleństwa i złorzeczenia napełniły powietrze, którym towarzyszył szyderczy śmiech księdza i jego stronników, przypatrujących się z okien plebanji. Nagle jęki kobiet zagłuszyły wszystkie głosy inne i w tejże chwili ściana kościoła zafarbowała się krwią polską. Tłum ludu przeraził się i ochłonął w jednej chwili rozgorączkowania. Przypomnieli sobie, że to dzień święty, że policjanci niewinni i pełnią tylko polecenia wyższej władzy, cofnęli się więc ku ulicy, puszczając z swych objęć spoconych stróżów bezpieczeństwa publicznego. Wtedy ci zabrali się do aresztowania spokojnych już przewódców. Zakuto w łańcuszki i popędzono do miejskiego więzienia: Antoniego Świerkowskiego, Stanisława Rumowicza, Wacława Sznytra, Marjana Ptaszyńskiego, Józefa Urbanowicza i Mateusza Sówkę, a z niewiast: Siłakowską Annę, Chojnowską Józefę i Walentynę Wendlandową. Szli wszyscy z podniesioną głową, z uśmiechem prawie na ustach, dumni, że będą cierpieć za sprawę polską i cześć swego kościoła. Oni i ich towarzysze chcieli, żeby przy kościele działa się sprawiedliwość, żeby księża nie marnowali mienia ludzkiego na hulanki, żeby nie urągali narodowi od ołtarza i z ambony, ale przepowiadali Ewangelję Jezusową, żeby biskupi byli opiekunami tego ludu, których pieczy powierzył go Bóg, oni tylko tego chcieli, a teraz pędzą ich zato jako złoczyńców jakich pośród naigrywań pospólstwa. O, niech to osądzi On, co zna zamiary i myśli człowieka.

Na drugi dzień, sędzia ludzki, przyjaciel księdza Austa, burmistrz miasta, irlandczyk z pochodzenia, Bailej skazał wszystkich na zapłacenie większych, lub mniejszych kar pieniężnych i puścił ich do domów. Czy sumienie ludzkie nie krzyczało w piersi sędziego ną cały głos, i czy spała spokojnie po tym wyroku głowa Scrantonu, nie mówi o tem historja. Owa niedziela smutna i krwawa była dniem narodzenia Wolnego Polskiego Kościoła Chrystusowego w Ameryce. O tem, żeby chodzili Polacy, prawdziwi Polacy do świątyni zbeszczeszczonej klątwami, złorzeczeniami, zmazanej krwią ludu roboczego, o tem nie mogło już być mowy. Ze zgrozą patrzano się na niski Dom Boży, który był świadkiem scen wstrętnych i bólem przejmujących serce uczciwego człowieka. Więc zaczęto myśleć o nowym kościele. Naprzeciwko starego na wzgórzu, dominującem na całą południową stronę, u którego stóp szemrze strumień, Meadow Brook, wybrano miejsce pod nową świątynię. „To będzie nasz Syon, nasza góra święta", mówiono patrząc się na spadziste głazy i w duszy już widziano zapewne ten przyszły Kościół Wolny Chrystusowy - Polski Narodowy. Biskup O'Hara zmienił ks. Austa, a przeznaczył na jego miejsce ks. Bronisława Dembińskiego. Sponiewierani strasznie i pobici parafjanie, zorganizowali nową parafję, zaczęli budować nowy kościół. Delegaci nowoorganizującej się parafji: Józef Nycz, Mieczysław Sznyter, Rumowicz, Rabiega, Bugno i inni zwrócili się o poradę do ks. Fr. Hodura, podówczas proboszcza rzym. katol. parafji przy kościele Św. Trójcy w Nanticoke, Pa. Ks. Fr. Hodur, po wysłuchaniu całego sprawozdania, rzekł: „Wszyscy niezadowoleni, pokrzywdzeni w Scranton niech się zorganizują i pobudują nowy kościół, którego własność będzie spoczywała w rękach ludu. Potem będziemy widzieć, co należy dalej czynić". Gdy fundamenty nowego kościoła w Scranton były gotowe, przedstawiciele tej nowej parafji udali się do biskupa rzym. O'Hary z prośbą o poświęcenie i duszpasterza. Ten jednak kategorycznie odmówił na tej podstawie, że zapisywanie własności kościelnej na parafjan sprzeciwia się prawom baltimorskiego synodu z roku 1884. „Przepiście własność na mnie, a poświęcę fundamenty i dom księdza", odpowiedział ks. bp. O'Hara, otrzymawszy 100 dol. od komitetu. Trzech było kandydatów na proboszcza nowoorganizującej się parafji w Scranton: **Ks. Bronisław Iwanowski** z Priceburga, **ks. Andrzej Zychowicz** z Glen Lyon i **ks. Franciszek Hodur z Nanticoke.** Zgromadzenie parafjalne wybrało jednogłośnie z pomiędzy tych 3-ch, ks. Fr. Hodura swoim kierownikiem duchownym. Zamiast uczynić zadość woli biskupa rzym., udali się delegaci nowej Scrantońskiej parafji do Nanticoke do ks. Fr. Hodura z ponowną prośbą, by przybył do nich do Scranton i dopomógł we walce o zdobycie praw dla ludu pols

Ks. Fr. Hodur, nie bacząc na grożące mu następstwa, przyjął to wezwanie i wieczorem w niedzielę, **dnia 14-go marca 1897-go roku** opuścił Nanticoke, a przybył do Scranton, gdzie objął zarząd nowo powstałej parafji św. Stanisława B. i M. W następną **niedzielę, t. j. 21-go marca 1897 r. Ks. Fr. Hodur w budującym się kościele od prawił pierwsze nabożeństwo**, jako wolny ksiądz i związał się ze scrantońskim ludem na całe życie.

C. d. n.

MARTYROLOGJA KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE.

C. d.

Dnia 5. 3. 1925 r. Ks. St. Zawadzki otrzymuje zakaz od prezydenta miasta w Toruniu Bolta — prowadzenia konduktu pogrzebowego wyznawcy K. N. Śp. Wiśniewskiego.

Dnia 15. 4. 1925 r. zakaz policyjny polskiego nabożeństwa publicznego we Lwowie.

Dnia 23. 4. 1925 r. Ks. St. Zawadzki otrzymuje zakaz od prezydenta miasta Torunia Bolta,. a potwierdzony przez wojewodę pomor. Wachowiaka — odprawiania nabożeństw K. N. w Toruniu i 8 mandatów karnych po 20 zł. za każde nabożeństwo. Kara 14 dni aresztu za ewet. używanie nazwy „**parafja**“ ,,**Katolicki Kościół**“ „**ksiądz**“, „**proboszcz**“ i t. d.

W miesiącu maju 1925 r. Ks. St. Zawadzki i Ks. Hajduk otrzymują zakaz odprawiania nabożeństw K. N. w Grudziądzu.

W tym samym czasie zakaz odprawiania nabożeństw udzielanie chrztu, ślubów, odprowadzenia zwłok przy polskiej liturgji, w Bażanówce przez Starostwo w Sanoku pod karą 14 dni aresztu za każdy raz.

W tym samym czasie szykanowanie w szkołach dzieci wyznawców K. N., zmuszanych do przymusowych rzym. praktyk religijnych, w Darnowie, Grudziądzu i innych placówkach.

Dnia 18. 5. 1925 r. Ks. Zawadzki otrzymuje akta oskarżenia Sądu w Toruniu za odprawianie nabożeństw polskich K. N. i nauczanie religji.

Dnia 28. 8. 1925 r. prezydent miasta Bydgoszczy Śliwiński posyła policję, by rozpędzić słuchaczy zgromadzonych na odczycie o K. N. i rozwiązuje Tow. oświatowe „Dzwon Wolności“.

Dnia 30. 8. 1925 r. prezydent miasta Bydgoszczy Śliwiński posyła policję na nabożeństwo K. N. i poleca rozpędzić siłą zbrojną przeszło 2.000 ludzi zgromadzonych na nabożeństwie.

We wrześniu 1925. zakaz odprawiania nabożeństw w Jastkowicach koło Tarnobrzegu i żądanie wydania tamtejszego budynku Kościoła Narodowego w ręce kleru rzym. na podstawie konkordatu.

Dnia 19. 10. 1925 r. Sąd okręgowy w Grudziądzu zarządza konfiskatę polskich ksiąg liturgicznych, szat i sprzętów kościelnych w Grudziądzu i Bydgoszczy Ks. St. Zawadzkiemu.

W listopadzie 1925 r. kara 100 zł. w Sanoku za nabożeństwo polskie w Bażanówce, zaś 80 zł. Starostwa w Tarnobrzegu, za nabożeństwo publiczne w Jastkowicach.

W tymże samym czasie masowo prowokowane procesy świeckich wyznawców K. N. o rzekome obrazy rzym. księży w Jastkowicach i Grudziądzu, Ks. Zawadzkiego i Ks. Hajduka,

W tym samym czasie zasądzenie księży Narodowych w Jastkowicach za nabożeństwo ku pamięci „Nieznanego Żołnierza“ na 100 zł. i 80 zł. kary.

W grudniu 1925 r. czwarta kara Starostwa w Sanoku za nabożeństwo w Bażanówce. Także wyrok Sądu na karę 100 zł. za pogrzeb w Tarnowie.

W tymże miesiącu proces sześciu wyznawców K. N. za odczyt o K. N. Ks. St. Zawadzkiego w Solcu Kujawskim i wyrok po 6 tygodni aresztu.

Koszty spraw sądowych Kościoła Narod., wyłożone przez Ks. B-pa Bończaka w r. 1924, wyniosły z górą 3000 zł. w gotówce.

Dnia 11 grudnia 1925 r. procesy karne księży Narodowych Ks. St. Zawadzkiego i Ks. Hajduka w Sądzie w Grudziądzu o nabożeństwa polskie.

W święta Bożego Narodzenia 1925 r krwawa 3-dniowa masakra ludu w Jastkowicach i odebranie gwałtem kościółka gminnego z rąk wyznawców K. N. na rzecz kleru rzymskiego. 10 osób ciężko i 50 osób lżej rannych. Oblężenie kościoła. 10 osób aresztowanych odstawiono w kajdankach do więzienia w Rzeszowie, oskarżonych o zbrodnię buntu.

Dnia 16. 1. 1926 r. Ks. St. Zawadzki otrzymuje zakaz od prez. m. Bydgoszczy Śliwińskiego — prowadzenia konduktu pogrzebowego wyznawcy K. N. Śp. Wilhelma Notkego.

Dnia 4. 3. 1926 r. nowa konfiskata ksiąg liturgicznych i sprzętów kościelnych przez policję w Bydgoszczy.

Dnia 10 lutego 1926 r. aresztowanie księdza Narodowego Jaegera w Jastkowicach, kara 320 zł. i rozkaz odszupasowania go z gminy, przez Starostwo w Tarnobrzegu.

Dnia 16. 2. 1926 r. Ks. St. Zawadzki otrzymuje zakaz od prez. m. Bydgoszczy Śliwińskiego — prowadzenia konduktu pogrzebowego wyznawczyni Śp. Ludwiki Marcinkowskiej.

W marcu 1926 r. wielki proces w Sądzie okr. w Rzeszowie 30 aresztowanych o zajścia w Jastkowicach na Boże Narodzenie.

Dnia 12. 3. 1926 r. katowanie dzieci wyznawców K. N. w Toruniu przez rzymskiego katechetę na lekcji religji.

W dniu 26. 3. 1926 r. druga konfiskata polskich ksiąg liturgicznych, szat i sprzętów kościelnych w Bydgoszczy

W tymże czasie zajścia przy zakazanej budowie kaplicy K. N. w Piaskach koło Lublina. Aresztowanie księdza i 40 osób. Żądano kaucję za księdza 1000 zł., za in-

nych ludzi po 300 zł.

W kwietniu 1926 r. szykany policyjne w podróży misyjnej Ks. Piechocińskiego po Zamojszczyźnie. Najście zbrojnej policji na nabożeństwo w Mokrem.

Dnia 21. 4. 1926 r. najście policji na nabożeństwo w Jastkowicach.

Dnia 21. 4. 1926 r. prześladowanie dzieci szkolnych w Białobrzegach koło Łańcuta.

W czerwcu 1926 r. to samo w Polance koło Krosna.

Dnia 5. 6. 1926 r. Ks. Hajduk dostaje 10 mandatów karnych Sądu w Grudziądzu, za pogrzeby, nabożeństwa i t. p., razem na przeszło 10 miesięcy aresztu.

Dnia 10. 6. 1926 r. policja w Piaskach niepozwala na pogrzeb wyznawcy K. N.

Z końcem czerwca 1925 r. dostaje Ks. Hajduk w Grudziądzu dalsze 4 mandaty karne, na ogółem 3 miesiące więzienia.

Dnia 24. 6. 1926 r. rozpędzenie przez policję zebrania K. N. w Nakle.

W lipcu 1926 r. Wojewoda w Toruniu zabrania nosić sutannę księdzu Narodowemu pod karą 14 dni aresztu.

Dnia 7. 8. 1926 r. dalsza kara za tą samą „zbrodnię".

Dnia 25. 7. 1926 r. napad na Ks. Piechocińskiego oraz prezesa K. N. ob. Woreczko w Krośnie.

Dnia 11. 9. 1926 r. napad na pogrzeb Śp. Wilczyńskiej wyznawczyni K. N. oraz aresztowanie przez pol. 10 osób w Zamościu.

Dnia 15. 9. 1926 r. napad na pogrzeb w Łękach Śp Wojciecha Solińskiego.

Dnia 3. 10. 1926 r. prowokacyjne zachowanie się papistów podczas nabożeństwa K. N. w Tarnogórze.

Dnia 18. 10. 1926 r. doręczenie aktu oskarżenia za K. N. Ks. St. Zawadzkiemu w Bydgoszczy.

Dnia 21. 10. 1926 r. aresztowanie parafjan K. N. w Jastkowicach, oraz najazd pol. o godzinie 4tej w nocy na Ks. Naumiuka w Tarnogórze.

Dnia 30. 10. 1926 r. walka z wyznawcami K. N. na cmentarzu w Piaskach, z powodu pogrzebu Śp. Stanisławy Michalczakówny,

Dnia 13. 11. 1926 r. aroganckie zachowanie się dzieci szkolnych wyzn. rzym katol. na pogrzebie w Jaćmierzu.

Dnia 21. 11. 1926 r. napad bestjalski i bandycki na Ks. Ks. Bp. Fr. Hodura i Fr. Bończaka w Warszawie, urządzony przez księży rzym.

Dnia 1. 12. 1926 r. oskarżenie Ks. St. Zawadzkiego o prowadzenie konduktu pogrzebowego w Bydgoszczy.

Dnia 9. 12. 1926 r. skazanie Ks. St. Zawadzkiego w Bydgoszczy na 2 miesiące i 20 dni więzienia za odprawianie nabożeństw w K. N.

Dnia 10. 12. 1926 r. rozprawa sądowa w Rozwadowie przeciwko 8 członkom K. N. z Jastkowic, oraz oskarżenie Ks, Kwolka.

Dnia 12. 12. 1926 r. skazanie na 8 miesięcy więzienia Ks. St. Zawadzkiego w Bydgoszczy za zaprzeczenie nieomylności papieża i nauki o piekle.

Dnia 15. 12. 1926 r. sprawa w okręgowym Sądzie w Bydgoszczy i skazanie Ks. St. Zawadzkiego na 14 dni więzienia, za udzielenie chrztu św. izraelicce.

C. d. n.

Lekcje i Ewangelje na Niedziele.

I. Lekcja i Ewangelja na niedzielę II-gą po Zmartwychwstaniu Pańskiem, dnia 4-go maja 1930 r.

a) Lekcja z pierwszego listu Św. Piotra rozdz. 2, wiersz 21-25.

b) Ewangelja Św, Jana rozdz. 10. wiersz 11-16,

Treść Ewangelji: O dobrym pasterzu i jego Owczarni.

„Dobry pasterz życie daje własne za owce swoje".

1. Wielki wzrost chrystjanizmu po Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

Znaczenie Kościoła wogóle, a Kościoła Chrystusowego w szczególności.

3. Znaczenie pasterza wogóle, a pasterza Chrystusowego w szczególności.

4. Jezus Chrystus jako Dobry Pasterz i przykłady Jego opieki nad ludem biednym.

5. Co czynią dla ludu dzisiejsi pasterze??

W drugą niedzielę miesiąca maja przypada uroczystość P. N. K. K. Święto Ojczyzny Polski, ustanowione na III-im Synodzie K. N. w 1914-ym roku. Nabożeństwo w parafjach K. N. uroczyste.

II. Lekcja i Ewangelja na niedzielę III-cią po Zmarwychwstaniu Pańskiem, dnia 11 maja 1930 r.

a) Lekcja z pierwszego listu św. Piotra rozdział 2, wiersz 11-19.

b) Ewangelja Św. Jana rozdz. 16, wiersz 16-22.

Treść Ewangelji: O prześladowaniach dla sprawy Chrystusowego Kościoła.

„Zaprawdę powiadam Wam, iż będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił".

1. Jezus Chrystus w Wieczerniku z Apostołami wypowiada mowę pożegnalną.

2. Jezus Chrystus przedstawia Apostołom przyszłe losy ich pracy i cele w Kościele Bożym.

3. Prześladowania Apostołów i ich śmierć męczeńska.

4. Jaka jest misja kapłanów Kościoła Chrystusowego?

5. Jakie są obowiązki wiernych Chrystusowego Kościoła?

6. Co stanowi całość Chrystjanizmu?

WIEK 20-ty WIEK POSTĘPU

Wiek dziewientnasty i wiek dwudziesty, to wiek odkryć i wynalazków, to wiek żelaza i elektryczności. Dziś we wszystkich dziedzinach życia zarówno ekonomicznego, jak i społecznego spotykamy najrozmaitszego rodzaju ulepszenia, spowodowane rozmaitemi wynalazkami. To też w dobie dzisiejszej, w każdem mieście, miasteczku i wiosce, spotkać można, na każdem polu pracy najrozmaitsze maszyny, które mają na celu ulżenie człowiekowi w jego mozolnych pracach i trudach życia codziennego. Maszynerję ową i najróżnorodniejsze aparaty

automatyczne, spotkać można nawet na najbardziej prymitywnych drogach naszych zapotrzebowań codziennego życia. I tak ciężki wóz, który do niedawna toczył się z gnuśnością po naszych szosach, został zastąpiony szybkobieżnemi samochodami, motocyklami, rowerami i żelaznemi kolejami. Czarny pług rolnika ciągniony przez woły, lub konie dziś zastąpiony bywa przez automaty, lub inne maszyny. Ciężkie cepy wieśniaka przy młócce, zastąpiono kolosalnemi maszynami parowemi. Różne narzędzia rolnicze dawnego prymitywnego systemu zostały niemal zupełnie wycofane, z areny życia gospodarczego w krajach o większej kulturze. Nawet dziedzina życia gospodarstwa domowego została ulepszona przez wprowadzenie tejże techniki i tutaj gosposie nasze zaoszczędzają sobie dużo pracy i trudu przez używanie centryfug i inne maszyny. Dziedzina komunikacji lądowej i wodnej została ulepszona przez zaprowadzenie komunikacji powietrznej. I w dobie teraźniejszej każdy z nas może spotkać, o każdej porze dnia i nocy, olbrzymiego ptaka niebieskiego, który z błyskawiczną szybkością przebiega olbrzymie obszary, przewożąc z sobą wszelkiego rodzaju towary i pasażerów, którzy przedtem tą samą przestrzeń musieli odbywać kilka tygodni, a nawet miesięcy.

Przypatrzmy się znów naszym teraźniejszym miastom i miasteczkom, a zobaczymy różne dziwy, o jakich pierwotny człowiek, ani śnił. Tutaj na każdym kroku spostrzeżemy postęp wieku 20-ego. Dawniejsza wynędzniała ręka tkacza została zastąpioną przez olbrzymie pasy maszyn fabrycznych i motorów wodnych.

Na ulicach wielkomiejskich zamiast dawnych latarń naftowych widzimy jaskrawe lampy gazowe lub elektryczne. Zapyta ktoś może, czy wynalazki te spotkać można tylko na polu ekonomiczno-przemysłowem? Nie—niema bowiem takiej dziedziny, gdzieby postęp 20-go wieku nie dotarł.

Na każdym niemal kroku pracy czy to biurowej, czy handlowej czy jakiejkolwiek innej spotykamy ową rywalizacje techniczną. I tak wamerykańskich sklepach, a nawet polskich dawne ekspedyientki i ekspedyienci zastąpione są dziwnemi automatami, że wystarczy wrzucić monetę, a otrzyma się resztę, oraz żądany przedmiot: czy to pastę do zębów, mydło, puder, cygary albo inne medykamenty. I z tego też powodu w rozmaitych sklepach, drogerjach, aptekach i t. p. ilość wykwalifikowanych sprzedawców zmniejszyła się o 66 proc. Nawet grube księgi buchalteryjne lub biurowe dawniej nie dostępne dla nikogo i obsługiwane tylko przez poważnych buchalterów, zostały zastąpione przez najnowszej konstrukcji maszyny, które potrafją same zamykać salda lub wyliczać konta, a nawet są tak suptelne, iż nie potrafją się nigdy omylić. Dziś biuro amerykańskie potrzebuje zaledwie 12 proc. biuralistów i stenotypistek. Niedawno rozpowszechniony zawód maszynistki dziś przestaje istnieć przez wprowadzenie maszyny nadawczej w biurze głównem, obsługiwanej przez jednego człowieka, która połączona jest za pomocą drutów z innemi maszynami do pisania, utrzymywanych w ruchu przy pomocy motorów, i co pisze maszyna centralna piszą to samo wszystko inne maszyny, połączone z nią.

A może myślicie, iż zawód telegrafisty ma przyszłość? Zawód ten w Ameryce już nie ma nawet teraźniejszości. Wszystko zastępuje tutaj znów maszynerja i przepowiedziano, że w roku 1931 już nie będą potrzebne żadne telefonistki, ponieważ zostaną zastąpione automatami telegraficznemi. W New Yorku w niedługim czasie 20 tysięcy telefonistek zostanie zastąpionych przez powyższe automaty. Maszyna zatem coraz bardziej wypiera człowieka i czyni go panem tego świata. W dzisiejszych czasach maszyna potrafi pełnić rolę inżyniera, informatora, a nawet odwiernego. Maszyny te noszą nazwę „robotów". I tak w Waszynktonie znajdują się trzy tak zwane „roboty": Adam, Kain i Abel, które codziennie zdają sprawozdanie, o ilości wody zawartej w każdym zbiorniku. Są nawet takie maszyny, które grobowym głosem mówią „dziękuje" skoro się wrzuci monetę. W Antlantik City znaiduje się sklep w którym sprzedawcy zastąpione są przez takie „roboty". Dziś 45,0 0 maszyn zastępuje 130,000 robotników rolnych. Liczba górników od roku 1920 zmniejszyła się o 900,000,

Widzimy więc, że wiek 20-sty coraz bardziej postępuje naprzód, coraz bardziej człowiek wyzwala się z ciemnoty duchowej i umysłowej. Czy jednak postęp wieku 20-go przyczynił się do podniesienia dziedziny moralnej i poprawy obyczajów całej ludzkości? Czy zmniejszyła się w wieku 20-tym liczba przestępstw, samobójstw, kradzieży, więźni, kreminałów i różnych świętokrastw?

Czy kiedykolwiek spotkaliśmy takie zniechęcenie do życia u młodzieży, jak dzisiaj spotykamy, czy kiedykolwiek ogarnęła ludzkość taka manja używania rozkoszy zmysłowych, chciwości i żądzy wszelkiego rodzaju? Czy spotkaliśmy dawniej taki brak miłości bliźniego i poszanowania cudzej własności? Z pewnością, że nie. A cóż jest tego powodem — nic innego tylko nasz indyferentyzm religijny, nasz dyspotyzm względem drugich, aprzedewszystkiem brak prawdziwej miłości Boga i bliźniego. Więc nie wolno nam stać na tym stopniu rozwoju moralnego, i nadal pozostawać niewolnikami fanatyzmu kleru papieskiego, ale stanowczo potrzeba nam się odrodzić z człowieka starego w człowieka nowego i żyć podług zasad czystej nauki Chrystusowej. A odrodzenie to znajduje się li tylko w nowo odrodzonym Kościele Chrystusowym, który do 20-to wiekowej niewoli rzymskiej potrafił zrzucić z siebie jarzmo z sniedziałych zasad papieskich i fanatycznych zabobonów, a przyoblec się w czystą szatę ideologji Chrystusowej. Kościołem tym to Kościół Pol. Nar. Katolicki. Podnieśmy zatem serca nasze do góry idźmy naprzód ze słowami na ustach:

„Trzeba z żywemi naprzód iść
Po życie sięgać nowe
A nie w zwiędły laurów liść
Upiorom stroić głowę."

ŚWIATOWŁADCZE PRETENSJE WATYKANU I ŚWIAT DZISIEJSZY.

C. d.

O ile papiestwo przewodziło kiedy chrześcijańskiemu Kościołowi, to jedynie Kościołowi Zachodu i to nigdy całemu, bo ustawiczne walki papieży z cesarzami i klątwy na tych ostatnich rzucane wskazują jasno i dobitnie, że nigdy cały zachód nie należał niepodzielnie do papieży. Był wprawdzie krótki okres, w którym papież Innocenty III. około 1200 r. uzyskał przewagę światową i posiadał więcej politycznej władzy aniżeli którykolwiek ze współczesnych monarchów, ale był to okres przejściowy i my dzisiaj dziwimy się, a wychowani w innych warunkach uważamy, że sprawy duchowe należy całkowicie oddzielić od spraw świeckich. Że tak być powinno świadczą o tem wielcy reformatorzy średnich wieków: Wiklef, Hus' Luter i inni i dzisiaj o takiej konieczności przekonani są wszyscy ci, o których się zwykle mówi, że są bardziej papieskimi, aniżeli sam papież. Teorja rozdziału spraw ducha od spraw świeckich przeszła ogromną walkę, za nim potrafiła zdobyć sobie prawo obywatelstwa i to nie wszędzie: W Polsce, Hiszpanji i innych w średniowieczu jeszcze tkwiących państwach sprawy są tak jeszcze ściśle złączone ze świeckiemi, że trudno znaleść granicę pomiędzy jednemi a drugiemi. Stąd ten ustawiczny konflikt między władzami państwowemi a hierarchami kościoła papieskiego, stąd to wrogie odnoszenie się do demokratycznych rządów, stąd szafowanie wyzwiskami: masonerja, niedowiarstwo i t, p. Za Innocentego III. rozumowano całkiem poprostu: władza nad duszami jest władzą zewnętrzną, gdyż dusza i ciało ludzkie oddziaływają wzajemnie na siebie, a ponieważ dawni cezarowie rzymscy, mieli prawo nakazywania, względnie nakazywania pewnych zwyczajów czy ustrojów religijnych, a więc, konkluzja jasna, że papieże uważając się za ich spadkobierców, spuściźnie po nich poczęli sobie tą samą władzą uzorpować, uważając, że władzy świeckiej potrzebują do tego, by mieć odpowiedni wpływ na dusze ludzkie. Aby się przekonać, że tego rodzaju rozumowanie nie jest fikcją, ani jakiemś oszczerstwem rzuconem w stronę papiestwa, wystarczy wziąść do ręki pierwszy lepszy podręcznik dogmatyki czy historji rzymskiej, aby się przekonać o słuszności naszego twierdzenia. Tem pomieszaniem spraw świeckich i duchowych uzyskało papiestwo tyle tylko, że władcy świeccy o ile nie czuli się byt na siłach, narzucali swoim podwładnym przemocą rzymskie wyznanie i stawali się „świeckiem ramieniem“ dla mordowania i palenia na stosie heretyków i innowierców w imię Kościoła i Chrystusa. Mimo to nie stało się papiestwo nigdy jedynym panem i władcą choćby nawet samego zachodu, nigdy cały zachód nie stał się państwem papieskiem, choć niektóre kraje wśród nich i Polska stawały się „Darowizną św. Piotra‘. Powaga papieży zmalała do zera, gdy Klemens V. ulegając wpływom Filipa IV. przeniósł się do Francji, gdzie jego następcy przez lat 70 przebywali, a stępne walki dwuch, trzech a nawet czterech papieży jednocześnie wielka schizma zachodnia wzajemnie się wyklinających, poderwały mocno autorytet papiestwa i okazały, że to wszystko, co się mówi o Boskim jego pochodzeniu jest tylko fikcją, złudzeniem i najbardziej gorszącą walką nienasyconych nigdy ludzkich ambicji, używających Chrystusa do swojego wyniesienia się nad poziom zwyczajnych ludzi. Dalszy ciąg historji wykazuje, że papiestwo, ludzką pychą i zarozumiałością kierowane, niemając wcale na oku Boskich celów Kościoła, i imię li tylko pretensji czysto ludzkich, wyzbywało się niejednokrotnie wywalczonych z trudem przywilejów i korzyści, o ile inne jakieś cele okazywały się w jakimś momencie bardziej godnym pożądania. I już w w. XIII. aby złamać potęgę Hobensztaufów nie ważyli się papieże unicestwić zdobyczy na wschodzie uzyskanych w wyprawach krzyżowych, byle tylko nie dopuścic do wzrostu potęgi cesarzy niemieckich, tak znowu w XV. w., aby uratować swój autorytet i utrzymać scentralizowaną w rękach swoich władzą, wobec soborów reformacyjnych i władzy biskupów (Episkopalizm), zrzekli się nabytków wywalczonych przez Grzegorza VII., a mianowicie: niezależność Kościoła od książąt świeckich. Wówczas to (W w. XV.) przez najrozma trze ustępstwa na rzecz królów, czy książąt, osłabili powagę Kościoła i gdy przyszła Reformacja książęta stanęli po stronie Lutra przeciw cesarzowi i papieżowi, widząc w tym ostatnim niejakiegoś prałata i przewodnika duchowego Kościoła za jakiego się podawał, ale satrapę, czy tyrana pragnącego pod pretekstem Boga i Krzyża podbić wszystkich pod swoje jarzmo świeckie. Co więcej, aby powiększyć swoje państwo kościelne, kosztem innych panów włoskich, którzy dla swej obrony wezwali cesarza, za warli dapieże sojusz z Francją, zmuszając cesarza do wojny i odwodząc go od przeprowadzenia reformy potrzebnych w państwie. Aby przeprowadzić swoje światowładcze plany i rozszerzyć swoje nieduże posiadłości, uprawiało papiestwo politykę tego rodzaju, że przepadła dla ich duchowego nadzoru, poława katolików zachodu.

Komunikaty z Ameryki.

Organ Kościoła Narodowego w Ameryce „Rola Boża“, z dnia 15 marca 1930 r. w N-rze 7-tym, komunikuje nam, iż w roku 1931 będzie zwołany Powszechny Synod Pol. Narod. Katol. Kościoła. Miejsce odbycia i ostateczny termin, ustali dopiero Naczelny Ks. Bp. Fr. Hodur i Rada Kościoła w Ameryce. Dlatego obowiązkiem nas tutaj w Polsce jest przygotować się do tego Synodu i obmyśleć dokładnie sprawę odpowiednich delegatów, celem wysłania ich do Ameryki, jako przedstawicieli naszych parafji.

Na posiedzeniu Głównej Rady P. N. K. K. odbytej w Scranton w Ameryce, dnia 24 marca 1930 r. pod 'przewodnictwem Naczelnego Bp. Ks. Fr. Hodura uchwalono, że: 1) Poleca się R. K. N. w Polsce sprzedać posiadłość kościelną w Krakowie przy ul. Madalińskiego 10, z tem zastrzeżeniem, że za uzyskane ze sprzedaży pieniądze zakupioną będzie **w Krakowie** parcela, na której zostanie pobudowane Seminarjum Duch. K. N., lokal dla „Polski Odrodzonej“ i kaplica. 2) Zakupiony majątek ma się znajdować **w Krakowie.**

Naczelny Ks. Bp. Fr. Hodur w organie K. N. w Ameryce „Rola Boża“ w N-rze 5. z dnia 1 marca 1930 r: komunikuje: że R. K. N. razem z Biskupem układa i reguluje budżet, sprawy seminarjum, organu Kościoła, **święcenia**

nowych księży i otwieranie nowych parafji. W sprawie tych nie może decydować jednostka, ale Rada Kościoła Narodowego. O postanowieniach powiadamia Rada Kościoła Naczelnego Biskupa.

Nasi wyznawcy K. N. w Ameryce w bieżącym roku organizują pielgrzymkę do Polski. Pielgrzymka ta, wyjedzie 26 lipca br. z portu New York okrętem „Estonia", który bezpośrednio przybędzie do Gdyni. Przygotójmy się zatem do jak najwpanialszego przyjęcia i okażmy naszym Braciom i Siostrom z za Oceanu swe braterskie i siostrzane serca.

Kościół Narodowy w Ameryce wyda „Księgę Pamiątkową 33 lat" i ogłasza, że Księga ta wyjdzie prawdopodobnie za 2 miesiące. My Polacy tutaj w Ojczyźnie polecamy się wam w Ameryce łaskawej pamięci i prosimy o przysłanie kilkanaście Ksiąg.

ZE ŚWIATA.

Rzymskie metody wychowania we Włoszech.

Jak kościół rzymski umoralnia swój naród włoski możecie się przekonać z tego, co mówi nam jeden z dzienników p. t. „Corriere d' Italia". Opisuje on nam, iż we Włoszech co trzeci Włoch jest karany więzieniem. Duchownych oraz osób będących w służbie kościoła, ukarano dotychczas 75,150. Zatem każdy z czytelników, może sobie jasno wyrobić sąd, o wychowaniu rzymskiem we Włoszech.

Nie żołnierz Polski, ale papież Pius XI obronił Warszawę przed inwazją bolszewicką.

Jeden z wiernych kardynałów rzymskich imieniem Ceretti w dzienniku „New York Amerykan", pisze hymny pochwalne, na cześć „szczęśliwie nam pan jącego papieża Piusa XI.' stwierdza, że Polska obronę swoją jakoteż obronę „Warszawy przed najazdem bolszewików, zawdzięczać powinna jedynie Ojcu św." Piusowi XI, który podczas tych krwawych walk był nuncjuszem w Polsce, i tak się gorąco modlił i tak mocno bił się pięściami w piersi aż.... bolszewicy uciekli i odechciało im się tańców na ulicach Warszawy. Dopomogła mu trochę w tem, olbrzymia armja t. j. Ks. Ignacy Skorupka i generał Haller, którzy w raz z nuncjuszem Rattim, urządzili w tym czasie bardzo skuteczną procesję po ulicach Warszawy. Komentarze zbyteczne.

Wielkie ubóstwo kardynałów.

Obecny „ojciec św." Pius XI. nie mógł dłużej patrzeć na „nędzę" skrajną swoich kardynałów, których pensja dotychczasowa w kwocie 100,000 lirów rocznie nie wystarczyła na „skromne" potrzeby „ubogich" naśladowców Chrystusa, to też papież litując się nad „nędzarzami watykańskiemi", a pragnąc ulżyć ich „cieżkiej doli" przyznał im przeto dodatki reprezentacyjne w kwocie 25.000 lirów rocznie. Obciąży to budżet Kościoła rzymskiego w kwocie trzech miljonów lirów rocznie. Wdzięczni kardynałowie ofiarowali mu za to złoty krzyż, wysadzony klejnotami, który kupili za „ostatni grosz odjęty od ust swoich". My tutaj w Polsce podzielamy „czcigodni porpurowi biedaczkowie watykańscy", waszą radość z powodu polepszenia się „ciężkiej waszej doli".

Współczucie Paderewskiego dla bezdomnych Polaków.

Wielki nasz artysta, muzyk Ignacy Paderewski wybudował własnym kosztem wielki Kościół w Brieres (Francja). Widocznie sądzi, że w Polsce niema już głodnych i ani bezdomnych i że tym nędzarzom, którzy mieszkają w barakach na Zaliborzu w Warszawie, albo pod murami miatst naszych, rozkosznie jest żyć i przyjemnie, i że nie potrzeba już dbać o nich i pospieszać im z pomocą. Uważa on, iż biedniejszy od Zaliborza jest „watykan", który nawet nie ma „zaco wybudować najskromniejszego Kościółka", gdzieby lud mógł zadowolnić swoje pragnienia religijne. Taką się ma w Polsce litość dla bezdomnych i bezrobotnych.

Korespondencje.

Z wizytacji pasterskiej.

Dnia 4, 5 i 6 kwietnia b. r. odbyła się wizytacja Biskupa Kościoła Narodowego z parafji Grudziądz i Bydgoszcz. Przebiegł wizytacji był uroczysty. Obydwie parafje rozwijają się pomyślnie. Napływ wyznawców K. N. podczas wizytacji był bardzo liczny, wielu ludzi przystąpiło do Sakramentu pokuty, Sakramentu ołtarza i Sakramentu Bierzmowania.

Nowi Kapłani.

W miesiącu kwietniu zostali wyświęceni na Kapłanów Kościoła Polsko Narod. Katolickiego djakoni: Witold Biernacki i Stefan Klepka. Pierwszy został przeznaczony na administratora parafji w Jastkowicach a drugi na administratora parafji w Horodle nad Bugiem.

Z Warszawy.

Dnia 20 marca b. r. Zarząd Parafji Warszawskiej zwołał Walne Zebranie wszystkich członków parafji, celem ukontynowania „Reformacji", jednak większość członków nie zgadzamy się na „Reformację", a tem samem na katechizm ks. dr. Lutra, a tembardziej na wieczność „piekła". Stoimy zwarcie i silnie na straży Kościoła Narodowego — bez żadnych domieszek oczekując rychłego przyjazdu z Ameryki Ks, Br. Krupskiego, który zajmie się parafją w Warszawie.

Dla uregulowania tych spraw naszej parafji — Czcigodny Naczelny Biskup Ks. Fr. Hodur posyła do nas brata Ks. Krupskiego, który jako przejęty ideą prawdziwego postępu i demokracji w Kościele Narod. Obejmie godnie naszą parafję, którą podniesie na duchu i poprowadzi ku większej chwale Boga —dla dobra i zbawienia braci.

Wierzymy z całych sił i serc naszych, że łączy się to z radością i uroczystem świętem Zmartwychwstania Pańskiego.

Koło Parafjan Warszawskich K. N.

Z Leszna, Wlkp.

Dnia 8. IX. 1929 r. zostało tu odprawione pierwsze nabożeństwo według obrządku Pol. Narod. Katol. Kościoła przez Ks. Bp. el. S. M. Zawadzkiego z Bydgoszczy i Ks. Fr. Kaczmarczyka z Jarocina . Od tego też czasu datuje się istnienie parafji P. N. K. K. w Lesznie, a raczej rozpoczęła się praca około jej zorganizowania. Miasto Leszno, położone w południowo-zachodnim kącie woj. Poznańskiego. w oddaleniu 8-10 klm. od granicy niemieckiej liczy około 20 tysięcy mieszkańców i jest poza Poznaniem, jednem z większych miast Województwa.

Pomimo mnóstw różnych przeszkód i trudności, robionych przez tych, którzy mianują się przewodnikami duchowymi ludu, i są wszelkie widoki. że rozwój parafji Narodowej w Lesznie pójdzie drogą pomyślną.

Dzięki wytrwałej pracy i wysiłkom miejscowego proboszcza Ks. Fr. Kaczmarczyka, powstało w Lesznie T-wo Młodzieży Polskiej im. Marszałka J. Piłsudskiego, zorganizowano Chór, co czwartek odbywają się odczyty i czynione są zabiegi około wybudowania w Lesznie Kaplicy wzgl. skromnego Kościółka.

Trzeba, jednakże mieć na uwadze, że praca misyjna Kościoła Narodowego na terenie Poznańskiego jest wyjątkowo trudną. Złożyły się na to czynniki tak historyczne, jak i natury ekonomicznej, a przedewszystkiem religijne.

Miejscowe społeczeństwo rzym.-katol. wyznania, które na ogół cechuje pod względem myślowym dość znaczna bierność, nietylko nie wykazuje pod względem religijnym tendencji ku rozwojowi i pogłębieniu życia religijnego, ale cofa się, rzecz to ważna bez przesady, wstecz ku mrokom średniowiecza. Prasa miejscowa godnie w tem sekunduje klerowi rzymskiemu i bynajmniej nie przyczynia się ku rozszerzeniu horyzontu umysłowego szerszych warstw miejscowego społeczeństwa. Naprz. „Kurjer Poznański“ w wydaniu wieczornem Nr. 142 z dn. 16. III. 1930 r. umieścił na pierwszej stronie artykuł tendencyjny p. t. „Sekta Hodura, a władze państwowe“, w którym stara się zohydzić Kościół Narodowy w oczach ludu miejscowego. Pełno w tym artykule inwektyw pod adresem duchowieństwa Narodowego i napaści na władze państwowe, zbytnio, zdaniem „Kurjer Pozn.“ tolerancyjne w stosunku do „Sekty Hodura“, ale nie ma tam słowa o tem, czem jest Kościół Narodowy i na czem polega jego szczytne posłannictwo w Polsce.

To też Ks. Fr. Kaczmarczyk, proboszcz miejscowy, w zupełności uświadamia sobie, jak wysoce trudną i odpowiedzialną jest ta praca, która została mu tu powierzoną. Życzymy Mu z całego serca błogosławieństwa Bożego w jego pracy, aby wydała ona jaknajlepsze owoce, a głoszone przez Niego szczere słowo Boże trafiło do serc jaknajszerszych warstw miejscowego społeczeństwa.

Z karty żałobnej mamy do nadmienienia, że w dniu 20 lutego r. b. odbył się w Lesznie drugi z rzędu pogrzeb członka miejscowej parafji Kośc. Narod. Śp. Marcina Barona. Kondukt żałobny, któremu towarzyszyły tłumy publiczności, prowadził Ks. Dziekan Aleksy Hajduk z Grudziądza w asyście Ks. prob. Bartnickiego z Bydgoszczy i Ks. Fr. Kaczmarczyka, proboszcza miejscowego.

Neno.

Grudziądza.

Z wizytacji Pasterskiej.

Jedną z pięknych chwil, jakie przeżywała nasza parafja, dnia 4 kwietnia było przybycie Ks. B-pa Farona, który wieczorem tegoż dnia odprawił uroczyste nieszpory i wygłosił podniosłe kazanie. Na drugi dzień odprawił Ks. Biskup uroczystą Sumę wygłaszając piękne kazanie.

W czasie nieszporów udzielił Ks. Biskup Sakramentu bierzmowania 44 parafjanom.

Pomimo niepogody napływ wyznawców był bardzo liczny, z wizyty Ks. Biskupa wyznawcy byli bardzo uradowani. W nocy tegoż dnia odjechał Ks. Biskup do Bydgoszczy.

Ks. Aleksy Hajduk.

Z Włocławka.

Dnia 7 kwietnia br. odbyła się rozprawa w Sądzie okręgowym w Włocławku, na sesji wyjazdowej w Lipnie przeciwko Księdzu Tadeuszowi Piechulskiemu, oskarżonemu z art. 73 k. k. o bluźnierstwo przeciw kościołowi rzymskiemu.

Na rozprawę zostali powołani oprócz Ks. Piechulskiego, rzeczoznawcy: ze strony rzymskiej ks. prof. teologji dr. Gruchalski, z naszej strony Ks. Bp. Wł. Faron. Jako świadków powołano: Ks. Piotra Zwierza prob. rzym. z Czernikowa, Teodora Ryczewskiego, Stefana Ziemkiewicza i Juljana Zagrabskiego.

Po przeprowadzonej rozprawie, oraz wysłuchania ks. prof. dr. Gruchalskiego i Ks. B-pa Wł. Farona, Sąd wydał wyrok uniewinniający Ks. Piechulskiego od winy i kary.

Michał Swojski.

Z Lipska, woj. Kieleckie.

Uprzejmie prosimy Redakcję „Polski Odrodzonej“ o łaskawe umieszczenie skromnej korespondencji, z nowo zorganizowanej parafji Kościoła Narodowego. Dnia 29 marca br. zaprosiliśmy Ks. Narodowego z Tarłowa, który zorganizował nam parafję P. N. K. K. w Lipsku, przybył do nas ten Kapłani pomógł nam wyzwolić się z pod jarzma rzymskiego kleru.

Ludność i dziatwa nasza witała go z okrzykiem: Niech żyją Kapłani Narodowi, niech żyje Kościół Narodowy“. Poczem przygotowaliśmy wieczorem ołtarz polowy na dzień następny — to jest na niedzielę, lecz wysłannicy Rzymu przyszli w nocy, rozebrali ołtarz (mówiąc w przenośni), materjał wrzucili do rzeki. To nas wcale nie zraziło, ale przeciwnie, jeszcze nas umocniło do dalszej pracy. Ale to nie był koniec walki. Szybko zorganizowali rzym. bojówkę na Lipskowian — posłuchali słowa Bożego i dali spokój. A ks. rzymski, tutejszy proboszcz urządził misję, składającą się z 20 księży, którzy zaprzysięgli ludzi w konfesjonałach i wygłaszali siarczyste kazania i to nie pomogło, a nawet i biskup rzymski przybył, ale..... i on też nic nie zdziałał. Dnia 30 marca przybył do nas Ksiądz Narod. z Grabówki — Józef Osmólski, który odprawił Sumę i wygłosił płomienne kazanie. Na nieszporach oznajmił nam, że został mianowany naszym proboszczem.

Cieszymy się bardzo i zadowoleni jesteśmy z naszego księdza, bo widzimy w nim prawdziwego kapłana i brata naszego. Parafja nasza z dnia na dzień powiększa się, sprawiliśmy sobie aparaty kościelne i mamy już skromny budynek do odprawiania nabożeństw. W najbliższym czasie przystąpimy do budowy kościoła i przy pomocy Bożej w tym roku powstanie pierwsza świątynia Kościoła Narodowego na terytorjum województwa kieleckiego, która będzie świecić przykładem dla całej okolicy.

Młodzież nasza jest zorganizowana w towarzystwa przy Kościele Narodowym. Kończąc, zaznaczamy, że żadna burza ze strony Rzymu nas nie zachwieje. Będziemy stać wiernie przy sztandarze Kościoła Narodowego, a Opatrzność Boża pomoże nam do zorganizowania potężnej parafji.

Komitet Parafjalny.

Z Grudek, woj. Lubelskie.

Aby skupić duszę i poddać kontroli stosunek nasz do Boga! W tym celu odbyło się w naszej parafji Kościoła Narodowego, Nabożeństwo Pokutne w dniach 31 marca, 1, 2 i 3 kwietnia br., które prowadzili: Ks. J. Naumiuk, proboszcz parafji w Gorzkowie i Ks. M. Osetek, a którzy swemi kazaniami ożywili Słowem Bożem nasze serca! To też nikogo nie brakło do wzięcia udziału w tych pięknych nabożeństwach pokutnych, a do Sakramentu Pokuty i Sakramentu Ołtarza przystąpiło przeszło 1,700 osób.

Parafja nasza pod przewodnictwem naszego Ks. Proboszcza Osetka, pełnego zapału i poświęcenia — rozwija się ciągle i życie wre. Jesteśmy niezmiernie szczęśliwi, że możemy być wyznawcami Kościoła Chrystusowego, w którym czujemy się prawdziwemi Polakami — pełni godności osobistej.

Naszą wydajność pracy społecznej i narodowej zawdzięczamy naszemu pasterzowi Ks. Proboszczowi M. Osetkowi, który swoją powierzchownością i przykładem prawego Kapłana Chrystusowego — Polaka, buduje w nas dzieło religijne i narodowe. Prawdziwą wiarą użyteczności w społeczeństwie jest praca człowieka, a pracę tę właśnie i wyłącznie widzimy u naszego młodego, ale energicznego proboszcza, który oprócz nawału pracy w naszej parafji, potrafił zorganizować nową placówkę w sąsiedniej miejscowości, która domaga się Księdza Narodowego.

Życzymy tym, którzy jeszcze nie mogli zażywać rozkoszy prawdziwej ostoi skupionego życia Polskości, aby się zapoznali z Ideą Kościoła Narodowego i zrzucili maskę obłudy narzuconej nam przez wrogą obczyznę.

Józef Zaski.

Potrzeba kandydatów.

Ze wszystkich stron Polski a nawet i z zagranicy nadchodzą błagalne prośby o przeznaczenie kapłana Kościoła Narodowego. Potrzeba jest więc kandydatów do stanu duchownego P. N. K. K-ła.

Kandydaci zgłaszający się do Seminarjum Duchownego Kościoła Narodowego do próśb swoich o przyjęcie powinni dołączyć:

1. Metrykę urodzenia.
2. Świadectwo szkolne, ewentualnie świadectwo odbytych studjów.
3. Własnoręczny napisany życiorys.
4. Świadectwo moralności wydane przez miejscowego proboszcza i władze administracyjne.
5. Świadectwo lekarskie.
6. Fotografję z ostatnich czasów.

Kandydaci obowiązani są pokrywać koszta utrzymania wynoszącą 50 zł. miesięcznie.

Nadto każdy kandydat winien zaopatrzeć się we własną pościel (poduszkę, kołdrę, prześcieradło) i bieliznę w stosownej ilości, oraz sutannę, biret i komżę.

Zgłaszać się pod adres: Dom Misyjny P. N. K. K. Kraków XI. ul. Madalińskiego 10.

Do P. T. Czytelników „Polski Odrodzonej".

Wydawnictwo „Polski Odrodzonej" donosi wszystkim Czytelnikom naszego pisma, że od dnia 15 kwietnia br. wydajemy nasze pismo „P. O." w formacie powiększonym, to jest z 12 stronic, a nie jak dotychczas z 8-miu.

Przeto uprzejmie prosimy o przysyłanie nam korespondencyj, różnych artykułów tyczących się dziedziny K. N. oraz o regularne wpłacanie prenumeraty i kolportażu, gdyż pragnieniem naszem jest postawić „Polskę Odrodzoną" jak nanajwyższym poziomie,

Wydawnictwo „Polski Odrodzonej".

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

1. Ks. Fr. Kaczmarczyk -- Leszno, Wlkp. i Korespondentom — Zamość, Fund. Misyjny K. N. wyczerpany W mieś. marcu był deficyt 961. zł., a z Ameryki nie przysłano nic.

2. Jan Ostoja — Argentyna — Rosario, S. F, — List umieściliśmy w „Pol. Odr." W sprawie przeznaczenia Księdza K. N. do Argentyny musi zadecydować Naczelna Rada Kośioła z Biskupem Naczelnym. Obecnie jest wielki brak księży K. N. tak w Polsce jak i w Ameryce. Prosimy pisywać korespondencje z życia polonji w Argentynie.

3. Ks. J. L. Zawistowski — Ameryka. Nie otrzymaliśmy przeznaczonej prenumeraty.

4. Ks. Biskup. Fr. Bończak Ameryka. Wysłaliśmy 50 egz. śpiewników. Cena egz. po zł. 2. 50.

5. Na Seminarjum złożyli: Teofil Piotrowski — N. Sącz 2 zł., Zygm. Ziemięcki — Kielce 10 zł. Dziękujemy.

6. Na fundusz prasowy „P. O." Zygm. Ziemięcki -- Kielce 10 zł. Dziękujemy.

7. Prenumeratę zagraniczną uiścili w dolarach: Ks. T. Bałuk, Plentsville, Conn. 2 dol., Ks. Ant. Turkiewicz, New Castle, Pa. 2 dol.

Ceny ogłoszeń; w „Pol. Odr.": cała strona zł. 150, pół str. — 75 zł., 1/4 str -- 45 zł., 1/8 str. -- 25, najmniejsze ogłoszenie kosztuje 5 zł. Klisza 15 gr. centymetr kwadr.

Prenumerata: Rocznie 7 zł., półrocz. 3.50 zł., kwart. zł. 1. 75; pojed. numer 30 gr. -- W Ameryce i zagranicą: pren. rocznie 2 dol. 50 cent. półrocznie 1 dol 25 cent

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Kraków XI. ul. Madalińskiego L. 10. Konto. P. K. O. w Krakowie 405.812. w Warszawie 151.854

Wydawca i redaktor naczelny Ks. Bp. el. S. M. Zawadzki. -- -- -- Redaktor odpowiedzialny Bronisław Poterucha

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Odbito w drukarni B. Geizhalsa, Kraków. XXII ul. Kalwaryjska L. 18. -- Telefon 3379.